

Andrzej Kiszka

"The Lawyer's Guide to writing well",
Tom Goldstein, Jethro K. Lieberman,
Nowy Jork 1989 : [recenzja]

Palestra 34/11-12(395-396), 69-70

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tom Goldstein, Jethro K. Lieberman: The Lawyer's Guide to writing well

Nowy Jork, 1989, Wyd. McGraw-Hill
Publishing C Company, ss. XI + 274

Recenzowaną książką zainteresowałem się pracując nad artykułem o języku prawniczym w USA (Palestra Nr 8—9). Kto przeczytał ten artykuł, ten wie, jak ostrą krytykę wywołuje w USA słaba komunikatywność języka prawniczego, spowodowana m.in. tym, że odbiega on od języka używanego powszechnie. Jedną z reakcji na tę krytykę jest właśnie książka T. Goldsteina i J.K. Liebermana, zredagowana w postaci przewodnika, który ma zachęcać i wskazywać drogę do posługiwania się dobrą prawniczą prozą. Autorzy nie wchodzą w problematykę poprawnej wymowy ani sztuki przemawiania. Publikacje z tytułem „Jak zrobić... (to lub tamto)” spotyka się w Ameryce dość często. Książka bowiem ma uczyć. I to w każdej dziedzinie. W Ameryce nikogo nie dziwi tytuł „Jak napisać dramat”, lub „Jak pisać powieści kryminalne”. Tytuł recenzowanej książki odpowiada zatem amerykańskiej normie.

Ze względu na praktyczny charakter „Przewodnika” można go polecać polskim prawnikom, pozostającym w kontaktach z amerykańskim prawem i obrotem gospodarczym. Dla polskiego prawnika szczególnie użyteczna może być część książki z tytułem „Glossary” — słownik do danego tekstu. Zestawione są tu w porządku alfabetycznym powszechnie stosowane w amerykańskiej praktyce prawniczej idiomy oraz rzyimki przynależne poszczególnym rzeczownikom, czasownikom i przymiotnikom. Znaleźć też można tutaj wiele pouczeń z zakresu języka prawniczego, jakich trudno się doszukać w ogólnych podręcznikach językowych. Tak np. co do przymków *among*

i *between* przyjmuje się powszechnie, że *between* używa się, gdy mówimy o stosunku między dwiema osobami lub rzeczami, natomiast *among* — gdy mówimy o stosunku między, trzema czy też więcej osobami lub rzeczami; tymczasem prawnicy przyjmują zgodnie, że w umowach także między więcej niż dwoma stronami każda ze stron jest traktowana jako podmiot indywidualny i dlatego należy raczej używać tu słowa *between*. A zatem poprawne jest zdanie: *The nine players struck a deal between themselves before approaching the owner.*

Niektóre pouczenia „Glossary” robią wrażenie skierowanych do osób słabo znających język angielski. W pierwszej chwili może to dziwić bowiem „Przewodnik” przeznaczony jest dla prawników USA. Przykładem może być pouczenie, że należy różnicować *all ready* (w pełni przygotowany) od *already* (już). Trzeba to jednak usprawiedliwić, a nawet uznać za pożyteczne, opacowując „Glossary” opierano się bowiem na zestawieniu błędów, jakie zdarzają się w rzeczywistości sądowej, a te występują często nie jako następstwo nieznamośności języka, lecz wskutek przeinaczeń przy dyktowaniu tekstu. W naszym przykładzie *all ready* wymawia się prawie tak samo jak *already*, a zatem błąd tego rodzaju powstaje zwykle przy dyktowaniu tekstu maszynistce wprost lub do dyktafonu.

W tej samej części książki znajdujemy też wiele innych uwag językowych. Niektóre są szczególnie godne zapamiętania. Należy do nich np. (podana za J.J. Kilpatrick'iem) pełna lista tzw. słów absolutnych, tj., takich które nie mogą podlegać stopniowaniu. Wa-

rto je zapamiętać: *complete, dead, equal, essential, eternal, fatal, final, imperative, indispensable, perfect, pregnant, total, unanimous, unique, universal* i *virgin*. Taksatywne wyliczenie uzasadnione może być tym, że prawnicy dla podkreślenia swego stanowiska skłonni są używać superlatywów i komparatywów nawet wtedy, kiedy jest to gramatycznie niedopuszczalne.

Obaj autorzy pełnią odpowiedzialne funkcje w świecie nauki: T. Goldstein jest dziekanem Studium Dziennikarskiego na Uniwersytecie Kalifornijskim, Berkely, a J.K. Lieberman — profesorem i dyrektorem Programu Pisania Prawniczego w Nowojorskiej Szkole Prawa. W czasie od października 1987 do czerwca 1988 przeprowadzili wśród 650 wybitnych prawników, sędziów, profesorów, dziennikarzy zajmujących się problematyką prawniczą itd. ankietę na temat jakości tekstów prawniczych. Odpowiedziało na nią 300 osób. Oceny tych tekstów były na ogół negatywne: prawnicy amerykański piszą słabo (*poorly*), niedbale (*flabby*), rozwlekle (*prolix*), niezrozumiale (*obscure*), jakimś językiem matowym (*opaque*), w sposób tępy (*dull, dense*), szary (*gray*), pseudointelektualny (*pseudointellectual*), przesadny (*hyperbolic*) archaiczny (*archaic*), chaotyczny (*rambling*), bez związku tj. w sposób niespójny (*incoherent*), w sposób rozwieszony (*fuzzy*).

W dalszej części książki rozpatrywane są przyczyny tego fatalnego stanu rzeczy. Wylicza się ich aż 14, oznaczając przymiotnikami, zależnie od ich pochodzenia. Jest więc przyczyna socjologiczna (każdy zawód musi mieć własną symbolikę i własne kody), ekonomiczną (prawnicy zarabiają więcej, gdy piszą kiepsko, bowiem przy niższej jakości można niepomiernie zwiększyć produkcję), pedagogiczna (prawnicy nigdy nie nauczyli się dobrze pisać), psychologiczna (prawnicy boją się ujawniać samych siebie), intelektualna (prawnicy nie myślą dostatecznie jasno) itd. Autorzy zastrzegają się jednak, że są prawnicy piszący doskonale, na dowód czego cytują wypowiedzi wybitnych sędziów, chwaliących adwokackie zdolności w tym zakresie.

Książka zawiera też historyczny zarys dotyczący zarzutów pod adresem języka

prawniczego. Już w XV w. w Anglii *Chief Justice* John Forteseue miał co do tego języka poważne zastrzeżenia. Podobnie wypowiedzieli się później sir Francis Bacon, Jonathan Swift, Jeremy Bentham, Henry Filding, a w Ameryce Thomas Jefferson i inni. Zestawienie to zamyka zarządzenie wykonawcze (*executive order*) podpisane przez prezydenta USA J. Cartera, że regulacje federalne mają być pisane poprawną, pełną angielszczyzną i w sposób zrozumiały dla tych osób, które muszą się im podporządkować.

Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu szczegółowych zasad, jakich prawnicy powinni przestrzegać przy pisaniu. Znaleźć tu można wiele pouczeń natury ogólnej, które dotyczą właściwie każdego piszącego. Tak np. zwraca się uwagę na konieczność w dobieraniu takich słów, jakie w pełni odzwierciedlają opisywaną rzeczywistość. Wiele miejsca poświęca się zagadnieniom składni, która w języku angielskim spełnia bardzo ważną rolę. Na ogół jednak, podawane są tu tylko te zasady gramatyczne, które mają w pracy prawnika poważne znaczenie i są naruszane w praktyce sądowej. Na równi z zasadami gramatycznymi potraktowane zostały wskazówki dotyczące konieczności dokładnego kontrolowania napisanego tekstu pod względem jego struktury, obszerności i jasności.

Ostatni rozdział zawiera wypowiedzi na temat: co robić, aby napisany tekst przy czytaniu wbił się w pamięć (*making your writing memorabl*). Dobre pisanie to przecież coś więcej, niż jasność i zwięzłość. I tu następuje szereg rad, opinii i przykładów. Tematyka ta jest z natury rzeczy wysoce dyskusyjna. Bo oczywiście trudno radzić, jak być doskonałym, z czego twórcy rozdziału zdają sobie sprawę.

Książka zawiera indeks nazwisk i haseł tematycznych. Wykaz wykorzystanej literatury jest skromny, zwłaszcza gdy chodzi o prace o języku prawniczym wydane w USA. Autorzy zwracali widocznie większą uwagę na informację pochodzące z bieżącej praktyki prawniczej.